

## OŚWIADCZENIE

Drodzy Kibice, szanowni Dziennikarze,

Oświadczenie to jest dość obszerne, mam jednak nadzieję, że każdy znajdzie czas, aby zapoznać się z jego treścią w całości. Moim celem jest przede wszystkim rzetelne przedstawienie okoliczności, które doprowadziły do nałożenia na mnie kary dyskwalifikacji.

Czy zgadzam się z podjętą decyzją? Częściowo tak, a powody mojego stanowiska wyjaśniam poniżej.

Dnia 26 kwietnia 2024 roku, poza zawodami sportowymi, poddano mnie standardowej kontroli antydopingowej. W toku kontroli, w pobranej ode mnie próbce, wykryto w moim organizmie substancję znajdującą się na liście substancji zabronionych przez Światową Agencję Antydopingową. W celu jak najszybszego i kompleksowego wyjaśnienia sprawy, od samego jej początku aktywnie współpracowałam z organami kompetentnymi do jej rozpatrzenia.

Sprawa miała charakter wyłącznie proceduralny i związana była z faktem braku terminowego zgłoszenia przyjmowanego przeze mnie leku w ramach procedury wyłączenia dla celów terapeutycznych (TUE), którego udziela Międzynarodowa Agencja Kontroli Antydopingowej (ITA).

Obecność w moim organizmie zabronionej substancji była wynikiem procesu metabolizowania substancji zawartych w leku, który został mi zapisany przez lekarza prowadzącego proces mojego leczenia.

O swojej chorobie dowiedziałam się na początku 2023 roku. Pomimo usilnych prób i starań, wszelkie wcześniej stosowane terapie i przyjmowane leki były nieskuteczne. Postanowiłam nie informować opinii publicznej na jaką chorobę cierpię, ze względu na jej charakter i dotkliwość schorzenia, dlatego uprzejmie proszę o uszanowanie mojej prywatności w tym zakresie.

Całość dokumentacji medycznej dotyczącej procesu mojego leczenia została przekazana Polskiej Agencji Antydopingowej (POLADA) oraz Międzynarodowej Agencji Kontroli Antydopingowej (ITA), z którymi współpracowałam w pełnym zakresie przez cały czas toczącego się w mojej sprawie postępowania.

W toku prowadzonego postępowania, na mój wniosek, Międzynarodowa Agencja Kontroli Antydopingowej wydała postanowienie w przedmiocie wyłączenia przyjmowanego przeze mnie leku dla celów terapeutycznych. Niestety, ze względów czysto proceduralnych, niemożliwe okazało się uzyskanie takiego wyłączenia z mocą wsteczną, jednak jak wskazała ITA, zarówno wyłączenie, jak i stosowanie leku znajdowały w moim przypadku medyczne uzasadnienie.

Nigdy nie przyjmowałam żadnych środków w celu zwiększenia w sposób nieuczciwy lub niezgodny z przepisami moich sportowych możliwości. Substancja zabroniona znalazła się w lekarstwie na stwierdzoną przez specjalistów chorobę, która skutkuje bardzo przykrymi i dotkliwymi konsekwencjami, odczuwanymi przeze mnie na co dzień. Lek ten został przepisany przez wykwalifikowanego lekarza, który był przekonany, że jego stosowanie może pomóc mi w walce z chorobą, szczególnie w obliczu faktu, że wszystkie wcześniej stosowane terapie były nieskuteczne. Opinię tę podzielali specjaliści zasiadający w Międzynarodowej Agencji Kontroli Antydopingowej.

Substancja, której pojawienie się w moim organizmie jest wynikiem stosowanej terapii leczniczej, nie miała wpływu na moją kondycję psychofizyczną czy polepszenie moich sportowych możliwości lub osiągnięć jako profesjonalnego sportowca.

Sam jednak fakt pojawienia się w moim organizmie substancji znajdującej się na liście substancji zabronionych musiał spowodować podjęcie przez Polską Agencję Antydopingową (POLADA) postępowania w przedmiocie naruszenia przeze mnie przepisów antydopingowych.

W wyniku przeprowadzonego postępowania dyscyplinarnego, w toku rozprawy w dniu 3 lipca 2024 roku Panel Dyscyplinarny Polskiej Agencji Antydopingowej stwierdził, że naruszenie przeze mnie przepisów antydopingowych miało jedynie charakter proceduralny, a stopień mojej winy w niniejszej sprawie został uznany za znikomy.

Stąd też Panel zdecydował się na zastosowanie jedynie kary nagany, czyli najniższego możliwego wymiaru kary przewidzianego przez przepisy.

W trakcie postępowania Panel podzielił znaczną część mojej argumentacji, podkreślając przy tym, iż przyjmowanie przeze mnie środka, którego wykrycie było powodem wszczęcia niniejszego postępowania, miało uzasadnienie medyczne, a moje przewinienie polegało jedynie na nieznacznym uchybieniu proceduralnym, czyli braku wcześniejszego zgłoszenia faktu przyjmowania leku.

W swoim uzasadnieniu Panel powołał się na okoliczność, że Międzynarodowa Agencja Kontroli Antydopingowej wydała decyzję zezwalającą mi na stosowanie tego leku, co oznacza, że jego przyjmowanie przeze mnie nie stanowi naruszenia przepisów antydopingowych.

Wynik przeprowadzonego postępowania dyscyplinarnego oznaczał, że byłam uprawniona do występowania we wszelkich rozgrywkach sportowych, zarówno krajowych, jak i międzynarodowych.

Moja radość nie trwała jednak długo. Tuż przed rozpoczęciem sezonu ligowego 2024/2025 zostałam poinformowana o ponownym rozpoczęciu mojej sprawy. FIVB odwołało się od decyzji Panelu Dyscyplinarnego, uważając że wymiar kary w stosunku do przewinienia jest zbyt mały i wniosło o 2 lata dyskwalifikacji.

Przez kolejne miesiące, mimo zezwolenia do gry wydanego przez Panel Dyscyplinarny wciąż walczyłam o pozytywne rozpatrzenie mojej sprawy toczącej się w wyższej instancji jaką jest Court of Arbitration for Sport (CAS).

Kolejna rozprawa nie dotyczyła również faktu przyjmowania przeze mnie leku, ponieważ zgodnie z decyzją ITA mogłam go przyjmować, lecz faktu niewywiązania się z obowiązku terminowego zgłoszenia przyjmowanego przeze mnie leku w ramach procedury wyłączenia dla celów terapeutycznych (TUE), którego udziela Międzynarodowa Agencja Kontroli Antydopingowej (ITA).

Postępowanie toczyło się od 28 sierpnia 2024 roku do 06 maja 2025 roku. Sprawa została przekazana do rozpoznania przez Court of Arbitration for Sport (CAS), który zapoznał się ze wszystkimi jej aspektami.

W toku przygotowań do kolejnej rozprawy konieczne było przeanalizowanie licznych dokumentów oraz dopełnienie wymaganych formalności.

26 stycznia 2025 roku, po pięciogodzinnej rozprawie przed arbitrem CAS, podczas której przesłuchano wszystkie strony postępowania, świadków, lekarzy, a także mnie, pozostało oczekiwać na rozstrzygnięcie, które zostało ogłoszone w maju, już po zakończeniu sezonu.

Sąd Arbitrażowy CAS częściowo przychylił się do wniosku FIVB, uznając, że wyrok powinien być surowszy. Jednocześnie nie podzielił stanowiska dotyczącego wymierzenia kary dyskwalifikacji na okres dwóch lat.

W tym miejscu chciałabym powrócić do pytania postawionego na początku.

Uznaję, że poniesienie kary ze względu na moją nieuwagę było zasadne, jednak nie uważam, że kara 8 miesięcy zawieszenia jest adekwatna do mojego zaniedbania.

W całym toku postępowania udowodniliśmy, że lek był brany na leczone schorzenie. Lek ten nie miał żadnego wpływu na moją kondycję fizyczną i psychomotoryczną. Przez cały okres mojej kariery zawodowej nie korzystałam z żadnych środków farmakologicznych poza witaminami oraz ogólnodostępnymi preparatami ziołowymi.

W sytuacji bezradności wobec własnego schorzenia, zdrowy rozsądek może zejść na dalszy plan. Żałuję, że nie wykazałam się wtedy większą rozwagą i uwagą. W pełni akceptuję odpowiedzialność za swoje niedopatrzenie, choć muszę przyznać, że sam proces wyjaśniania sprawy oraz ponad rok walki o dobre imię był dla mnie niezwykle obciążający i stanowił dotkliwą karę samą w sobie.

Każda wiadomość e-mail oznaczona słowem „PROCEDURES” wywoływała u mnie ogromny stres, a niekiedy nawet ataki paniki. Pisząc to oświadczenie, trudno mi powstrzymać emocje. Ten temat, mimo formalnego zakończenia, wciąż budzi we mnie silne uczucia, zarówno smutku i rozgoryczenia, jak i poczucia niesprawiedliwości.

Przez wiele lat starałam się być wzorem dla młodych sportowców, których w tym miejscu chciałabym przestrzec. Niech mój przykład niewielkiego zaniedbania i ogromnych konsekwencji, jakie z tego powodu musiałam ponieść, będzie dla nich przestrogą. Wierzcie mi, że łatwiej uczyć się na czyjś błędach niż na swoich.

Kończąc, chciałabym wyrazić ogromną wdzięczność wszystkim ludziom, którzy wspierali mnie w tym niezwykle trudnym dla mnie okresie. Przede wszystkim członkom mojej rodziny, moim przyjaciółom, koleżankom i członkom sztabu Kadry i Klubu (w szczególności prezesowi Thomasowi Chardin oraz dyrektorowi Łukaszowi Krukowi), działaczom Polskiego Związku Piłki Siatkowej, mojemu menadżerowi Jakubowi Dolacie, a także mojemu pełnomocnikowi w tym postępowaniu, mecenasowi Janowi Łukomskiemu.

Podjęcie przeze mnie decyzji o zakończeniu zawodowej kariery siatkarskiej nie miało żadnego związku z wydarzeniami opisanymi w niniejszym oświadczeniu. Zdecydowałam się zakończyć swoją przygodę z zawodową siatkówką już przed rozpoczęciem sezonu 2024/2025, dając sobie samej czas na oswojenie się z decyzją i rozegranie ostatniego sezonu. Ta decyzja dojrzewała we mnie od dłuższego czasu i choć nie była łatwa, wierzę, że nadszedł właściwy moment, by zamknąć ten ważny rozdział mojego życia.

Powody są zarówno osobiste, jak i zawodowe. Po wielu latach spędzonych na treningach, meczach i ciągłych wyjazdach, przyszedł czas, by skupić się na innych aspektach życia - rozwoju poza boiskiem, które stoją przede mną. Czuję ogromną wdzięczność za wszystkie chwile spędzone na parkiecie - zarówno te pełne sukcesów, jak i te trudniejsze, które ukształtowały mnie jako sportowca i człowieka.

Dziękuję wszystkim, którzy towarzyszyli mi w tej drodze - trenerom, kolegom i koleżankom z drużyny, kibicom, rodzinie oraz wszystkim, którzy wierzyli we mnie i wspierali przez te wszystkie lata.

Choć schodzę z boiska jako zawodniczka, siatkówka zawsze będzie bliska mojemu sercu.

Z wyrazami szacunku



---

Kamila Witkowska